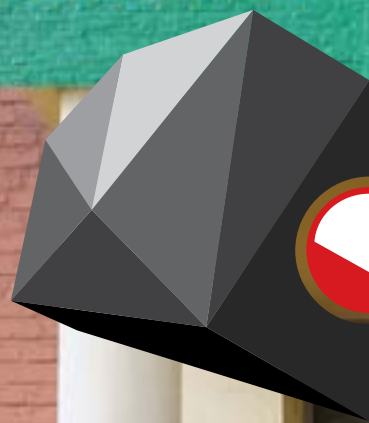


ANNO



1916



POLSKA GRUPA
GÓRNICZA

Gazeta firmowa
nr 6 (6)
październik 2016



100-lecie „Jankowic”

ROZMOWA MIESIĄCA

Duży może więcej

Rozmowa z Krzysztofem Setlakiem
dyrektorem kopalni „Piast-Ziemowit”

WYDARZENIA

**Święta Barbara z PGG
poptynie do Australii**

LUDZIE I MIEJSCA

Wakacyjne wspomnienia
Konkurs fotograficzny

październik '16



6

Stulecie „Jankowic”

Kopalnia „Jankowice” w Rybniku świętuje swój jubileusz



15

Szybowy w Zakładzie Górniczych Robót Inwestycyjnych

ZGRI działa w strukturze Polskiej Grupy Górniczej sp. z o.o., stanowiąc jeden z dziewięciu jej oddziałów



20

Królewska gra dla każdego

Żeby „wysiedzieć” na turnieju szachowym 8 godzin, trzeba mieć niezłą kondycję – mówi Paweł Kwaśniewski 25-letni górnik z kopalni „Ziemowit” w Łędzinach

ROZMOWA MIESIĄCA**Duży może więcej**

Rozmowa z Krzysztofem Setlakiem, dyrektorem kopalni „Piast-Ziemowit”

W GRUPIE PGG**Stulecie „Jankowic”**

Kopalnia w tym roku świętuje swoje 100-lecie

Głębiej w „Jankowicach”

Pogłębienie szybu VIII jest niezbędne dla dalszego prawidłowego funkcjonowania kopalni oraz umożliwi budowę poziomów wydobywczych 880 m i 1070 m, co pozwoli uniknąć uciążliwej eksploatacji podziemnej

Zmiany kadrowe w PGG**PGG oszczędza dzięki likwidacji stanowisk kierowniczych****WYDARZENIA****Szybowy w Zakładzie Górniczych Robót Inwestycyjnych**

Zakład Górniczych Robót Inwestycyjnych nie jest firmą zewnętrzną. Działa w strukturze Polskiej Grupy Górniczej sp. z o.o., stanowiąc jeden z dziewięciu jej oddziałów

ŁUDZIE I MIEJSCA**Święta Barbara z PGG popłynęła do Australii**

Podczas uroczystej mszy świętej, odprawionej w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze, ojciec Arnold Chrapkowski, generał zakonu paulinów, poświęcił figurę świętej Barbary, ufundowaną przez zarząd Polskiej Grupy Górniczej

Królewska gra dla każdego

20

3

Żeby „wysiedzieć” na turnieju szachowym 8 godzin, trzeba mieć niezłą kondycję. Więc warto ćwiczyć, pływać, grać w piłkę, generalnie ruszać się. Bez tego trudno przetrwać tak duży wysiłek umysłowy – mówi Paweł Kwaśniewski 25-letni górnik z kopalni „Ziemowit”

6

w Łędzinach

„Gładki” strzela dla kadry

22

13

Niezwykle trudno pogodzić pracę na dole w kopalni z uprawianiem sportu, zwłaszcza na najwyższym krajowym poziomie. Robert Gładczak, górnik kopalni „Pokój”, doskonale daje sobie z tym radę

Pomoc dla Michała

23

14

Osiemdziesiąt tysięcy złotych to duże pieniądze, ale nie aż tak wielkie, żeby nie można było ich zebrać w środowisku górniczym. Stawka jest wysoka – życie i zdrowie 33-letniego Michała Maronia

14

Ocalić od zapomnienia...

24

15

W Sosnowieckim Pałacu Schoena odbył się wernisaż wystawy fotografii Arkadiusza Goli, zatytułowanej „Ogrodowa 1”

Wakacyjne wspomnienia

25

Wyjątkowo gorące lato za nami, kolejne wakacje dopiero za rok, na szczęście są zdjęcia, które będą nam przypominały chwile wypoczynku. Nasi Czytelnicy nie zawiedli, jak co roku nadestali wiele ciekawych fotografii. Najlepsze prace zamieszczamy w tym numerze miesięcznika „Polska Grupa Górnicza”...

Dowcipy z długiej brody Helmuta + Krzyżówka nr 6

30

Konkurs fotograficzny!

31

Nasze Święte Barbary

32

Biuro Public Relations i Komunikacji Wewnętrznej

DYREKTOR BIURA:
Tomasz Głogowski, t.glogowski@pgg.plREDAKTOR NACZELNY:
Jan Czypionka, j.czypionka@pgg.plREDAKTOR:
Aleksandra Wysocka-Siembiga, a.wysocka-siembiga@pgg.plADRES REDAKCJI:
40-039 Katowice, ul. Powstańców 30, p. 105
tel. 32 757 20 25WYDAWCA:
Polska Grupa Górnicza
40-039 Katowice, ul. Powstańców 30NA OKŁADCE:
Oddział G-01 kopalni „ROW”
– ruch „Jankowice”.
FOT.: Jan Czypionka
ODDANO DO DRUKU: 30.09.2016 r.POLSKA GRUPA
GÓRNICZA

Duży może więcej

Rozmowa z Krzysztofem Setlakiem, dyrektorem kopalni „Piast-Ziemowit”

• **Od lipca 2016 roku jest Pan dyrektorem jednej z pięciu kopalń zespolonych, Pana kopalnia to teraz „Piast-Ziemowit”, siedziba dyrekcji została na terenie kopalni „Piast”, a przed „Ziemowitem” jest zielono, ładnie i bardziej reprezentacyjnie, a poza tym lepszy jest dojazd do Katowic – mówili niektórzy związkowcy. Jednak dyrekcja pozostała tutaj. Czy to lepiej?**

– Wybór Bierunia jako siedziby kopalni zespolonej „Piast-Ziemowit” to nie tylko decyzja mająca wymiar biznesowy, ale także emocjonalny. Przez wiele lat te dwie kopalnie „fedrowały” obok siebie i, jak to z sąsiedziami bywa, rywalizowały między sobą. Mówiąc o rywalizacji, mam na myśli zdrową rywalizację o prymat największej, najlepszej, najnowocześniejszej kopalni w naszym regionie. Jeszcze dziesięć lat temu nikomu nie przyszłoby do głowy, że „Piast” i „Ziemowit” mogą się połączyć. Teraz stało się to faktem. Każdy pracownik kopalni „Ziemowit” chciał, aby siedziba kopalni zespolonej była w Łędzinach, a każdy pracownik kopalni „Piast” chciał mieć siedzibę w Bieruniu. To naturalne. Kiedyś spotkałem kierownika działu, który w żartach powiedział mi, że podziąły pracy swoich pracowników z kopalni „Piast” i kopalni „Ziemowit” będzie organizował w kościele na Górkach, gdyż stoi on w połowie drogi i nikt nie będzie czuł się pokrzywdzony. Ten żart pokazuje jednak, że za siedzibą w Łędzinach przemawiają zdroworozsądkowe argumenty tak samo jak za siedzibą w Bieruniu. Trzeba jednak było dokonać wyboru siedziby przy całej świadomości, że ten wybór spowoduje powstanie pytania – dlaczego akurat tam?

• **Dwie duże kopalnie, dwie załogi, dwie historie – jaki jest dla Pana wspólny mianownik dla tych dwóch zakładów pracy?**

– Dzisiejsze czasy wymagają niekonwencjonalnych posunięć. Kopalnie „Piast” i „Ziemowit” od lat poprzez wzajemną rywalizację, ale też i współpracę mobilizowały się, osiągając obopólne korzyści. Pomysł



połączenia kopalń jest naturalną konsekwencją tej współpracy. Każdy dzisiaj widzi, jak na mapie Polski topnieją kopalnie w świetle rachunku ekonomicznego. Aby się utrzymać na rynku węgla, trzeba wzmacniać swoje silne cechy i minimalizować słabe strony. Tylko połączenie kopalń „Piasta” i „Ziemowita” dawało taką możliwość. Odpowiadając na pani pytanie, jaki jest wspólny mianownik dla tych kopalń, muszę wskazać na efekt synergii. Efekt zorganizowanej pracy

zespolowej jest zawsze wyższy niż suma efektów działań indywidualnych w poszczególnych kopalniach.

• **Trzy miesiące po połączeniu to jeszcze za wcześnie na podsumowania, ale czy widzi Pan już jakieś pierwsze zwiastuny tego, że wyjdzie to jednak na dobre...?**

– Połączenie tak dużych organizmów gospodarczych, jak kopalnie „Piast” i „Ziemowit”, to nie tylko fuzja organizacyjna. To przede

wszystkim sztuka dotarcia do pracowników, którzy do tej pory świadczyli tę samą pracę na tym samym stanowisku, ale każdy z nich miał swoje unikalne metody dochodzenia do wyznaczonego celu. Pogodzenie ludzkich oczekiwań z nową sytuacją, która powstała po zespoleniu kopalń, przypomina beczkę prochu. Dopasowanie się do nowych ról, które przypadły poszczególnym pracownikom w nowej rzeczywistości, wymaga nie tylko zrozumienia, ale także cierpliwości. W tym miejscu chciałbym podziękować wszystkim pracownikom kopalni „Piast-Ziemowit” za to, że potrafią szukać kompromisu zamiast wybierać drogę konfliktu. Te trzy miesiące to niewiele czasu, aby dokonywać podsumowań, ale mogę powiedzieć, że wśród pracowników spotykam się ze zrozumieniem całej sytuacji i jak dotąd nie było sytuacji zapalnych. W tym też upatruję pozytywny zwiastun, gdyż tam, gdzie jest współpraca i zrozumienie, tam też muszą przyjść pozytywne efekty.

• **To może teraz porozmawiamy o silnych i słabych stronach kopalni zespolonej „Piast-Ziemowit”. Jakie Pan widzi zalety takiej sytuacji, a jakie wady, czy może – mówiąc mniej dosadnie – minusy?**

– Połączenie kopalń to duży wysiłek organizacyjny, który rozkłada się na wiele miesięcy. Każdy połączony dział, oddział wymaga ustalenia nowych zasad współpracy, dostosowania różnych metod pracy, poznania swoich przełożonych czy podwładnych. Przypomina mi to małżeństwo po ślubie, które musi się wzajemnie dotrzeć i dojść do porozumienia, że teraz nie można żyć po mojemu czy po twojemu, ale po naszymu. Ten minus, o którym pani pyta, to sytuacja, gdzie oprócz normalnej pracy na potrzeby produkcji konieczne jest podejmowanie działań, które mają na celu łagodzenie sytuacji zapalnych. Nie myślę tu stricte o sytuacjach konfliktowych, ale takich normalnych, życiowych, gdzie dwoje ludzi ma dwa dobre rozwiązania tego samego



problemu. Którąś drogę trzeba wybrać, ktoś może poczuć się urażony czy pominięty. To wymaga rozmów z ludźmi i całej masy energii. Zaletą połączenia kopalń jest pełna możliwość wykorzystania całej dostępnej infrastruktury, która jest w naszych dwóch kopalniach, na cele produkcyjne. Nie bez racji mówi się, że duży może więcej. Kopalnia „Piast-Ziemowit” to duża kopalnia wielu możliwości.

• **Jakie były, a może i nadal są, reakcje załogi na połączenie tych kopalń, co powodowało najczęściej obaw i czy według Pana te obawy były, a może i nadal są... zasadne?**

– Naturalną reakcją każdego człowieka jest obawa przed zmianami. Połączenie kopalń

„Piast” i „Ziemowit” spowodowało wiele zmian organizacyjnych. Wielu pracowników dowiedziało się, że mają nowego przełożonego lub muszą zacząć pracę na nowym stanowisku. To trudne z ludzkiego punktu widzenia, ale konieczne, aby nikt nie stracił pracy i środków utrzymania. Mam wiele zrozumienia dla tych pracowników, ale też ogromną wdzięczność za ich zrozumienie i umiejętność dostosowania się do nowej rzeczywistości. Moim zdaniem największą obawą każdego pracownika jest obawa o akceptację przez nowego przełożonego czy grupę współpracowników. Nowe środowisko pracy wymaga inicjatywy własnej, zdolności dostosowania się, pokazania od dobrej strony. Z jednej strony obawy pracowników są uzasadnione, ale z drugiej wszystkie te zmiany zapobiegają efektowi wypalenia, który zazwyczaj dosięga pracowników mających ugruntowaną pozycję u danego pracodawcy.

• **Jest Pan doświadczonym „w branży” człowiekiem, absolwentem Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, po której ukończeniu podjął pracę w kopalni „Ziemowit”, parę lat temu obronił Pan pracę doktorską w dyscyplinie górnictwo i geologia inżynierska. Był Pan**

KWK „PIAST-ZIEMOWIT”

stan na 07.09.2016 r.

	ruch „Piast”	ruch „Ziemowit”	RAZEM
Obszar górniczy (km ²)	48,2	69,5	117,7
Liczba zatrudnionych	4517	3497	8014
Dół	3579	2785	6364
Powierzchnia	938	712	1650
Liczba szybów	4	6	10
Liczba zakładów produkcyjnych	1	1	2
Zdolność produkcyjna (t/dobę)	20 000	18 000	38 000

Jeszcze dziesięć lat temu nikomu nie przyszłoby do głowy, że „Piast” i „Ziemowit” mogą się połączyć. Teraz stało się to faktem.
FOT.: Jan Czipionka

przynieść efekt synergii. Żeby to zobrazować podam przykład: kiedyś przeczytałem, że przeprowadzono pewne doświadczenie. Dwie osoby, działając razem, były w stanie przesunąć ciężką szafę o 10 metrów. Każda z nich osobno mogła przesunąć ją nie więcej niż na przykład trzy metry. Zatem $2+2=5$ możliwe jest tylko, jeśli istnieje współdziałanie we wspólnym celu. Takim celem stawianym przed kopalnią „Piast-Ziemowit” jest zapewnienie nie tylko dodatnich wyników ekonomicznych, ale zachowanie wszystkich istniejących stanowisk pracy.

• **Na koniec chciałabym zapytać o plany kopalni „Piast-Ziemowit”, takie na najbliższe 10 lat?**

– Spodziewam się, że kopalnia „Piast-Ziemowit” w najbliższych latach stanie się stabilnym producentem węgla, cenionym pracodawcą i przykładem przedsiębiorstwa, w którym nakłady inwestycyjne zwracają się w postaci nie tylko zysku finansowego, ale także społecznego. Z premedytacją na początku użyłem słowa „spodziewam się”, gdyż wierzę w to, iż ludzie dostają od życia nie to, czego chcą, ale to, czego się spodziewają.

• **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała:

Aleksandra Wysocka-Siembiga

dyrektorem do spraw produkcji oddziału KWK „Ziemowit”. Od listopada 2015 roku pełnił funkcję dyrektora kopalni – kierownika ruchu zakładu górniczego oddziału KWK „Piast”. Czyli zna Pan te dwie kopalnie „na wylot”, mówiąc kolokwialnie. Czy według Pana wiedzy taka prawdziwa integracja, zespolenie tych dwóch dużych zakładów jest możliwe, sensowne i opłacalne?

– W rzeczy samej udało mi się poznać i kopalnię „Ziemowit”, i kopalnię „Piast”. Trudno jednak mówić, aby była to wiedza kompletna. Moim zdaniem wiedza, którą posiadam o tych kopalniach, jest wystarczająca do podejmowania trafnych decyzji związanych z zarządzaniem tak dużym organizmem, jakim jest kopalnia zespolona „Piast-Ziemowit”. Stanowisko dyrektora kopalni jest stanowiskiem, które wymaga umiejętności menedżerskich. Do tych umiejętności zalicza się znajomość kompetencji podległych mi pracowników. Ufam moim współpracownikom i wiem, czego od nich oczekiwać. Dzięki temu mogę

podejmować decyzje w oparciu o informacje pochodzące od moich podwładnych. Odpowiadając na pani pytanie, mogę potwierdzić, że połączenie tych dwóch dużych kopalń ma sens nie tylko ekonomiczny, ale także społeczny i socjalny. Tak jak już to wcześniej powiedziałem, tylko połączenie kopalń mogło

Połączenie tak dużych organizmów gospodarczych, jak kopalnie „Piast” i „Ziemowit”, to nie tylko fuzja organizacyjna.
FOT.: Jan Czipionka



Stulecie „Jankowic”

OPRACOWAŁA: Aleksandra Wysocka-Siembiga

Dawno temu, bo pod koniec XIX wieku, kiedy powiat rybnicki, jak i cały Śląsk leżał jeszcze w granicach Niemiec, na styku Boguszowic, Chwałowic i Jankowic natrafiono na duże złoże węgla kamiennego. Zainteresował się nim jeden z najbogatszych Niemców, właściciel kilku kopalń i hut książę Guido Henckel von Donnersmarck. W roku 1897 wykupił we wcześniejszym wymienionych wsiach oraz w Michałkowicach około 45 km kw. gruntów i uzyskał odpowiednie nadania górnicze, potrzebne do budowy zakładów wydobywczych oraz późniejszej eksploatacji kopalni. Wpierw w 1907 roku na terenie Chwałowic uruchomił kopalnię „Donnersmarck” (Donnersmarckgrube), a później przystąpił do budowy kolejnego, wielkiego szybu, prawdopodobnie peryferyjnego, już na obrzeżach Boguszowic. W międzyczasie poszukiwania geologiczne na południe od głębionego szybu, czyli w kierunku Świerklan, wykazały jedne z najgrubszych pokładów węgla w rejonie rybnickim i tak nowo powstały szyp stał się zaczątkiem naszej kopalni – tak zaczyna się opowieść o kopalni „Jankowice” w Rybniku, która w tym roku świętuje swoje 100-lecie.

Jej historia, jak przystało na stuletnią kopalnię, jest bogata, ciekawa i... długa, wybraliśmy tylko nieliczne fakty, wspomnienia, zapiski i parę zdjęć, które są tylko krótkim wspomnieniem minionego czasu. Wydawnictwo, w którym znalazła się cała, szczegółowo opisana historia, każdy pracownik kopalni otrzyma już wkrótce.



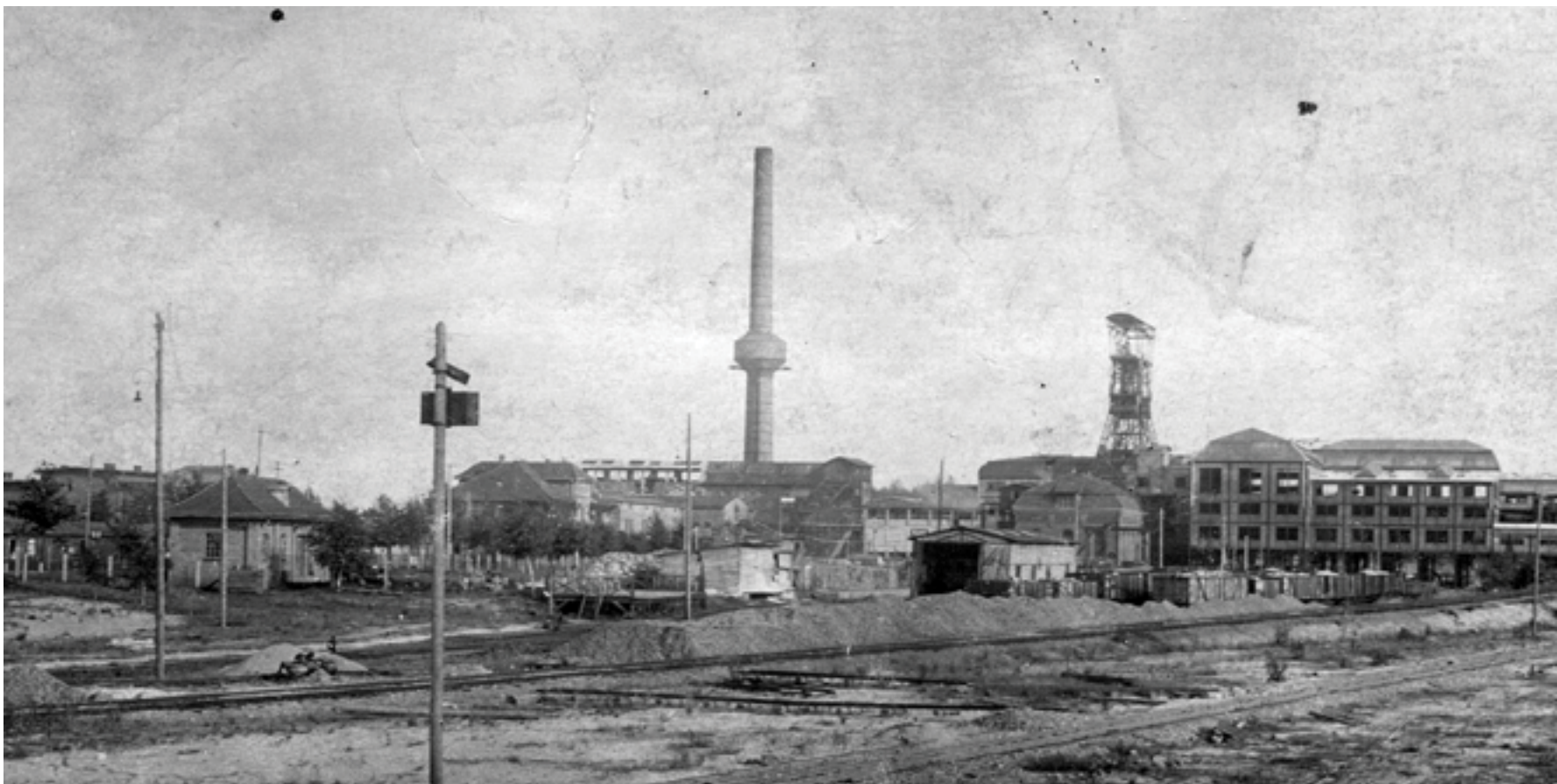
Pierwsze domy rodzinne – familoki (z niem. familienhauser), które miały pomóc pracodawcy w „przywiązaniu” do kopalni zamiejscowego robotnika, zaczęły powstawać przy dzisiejszej ulicy Węglowej w 1915 roku. Zdjęcie z roku 1935.



Jako plac budowy przyszłej kopalni obrano zachodnią granicę obszaru leśnego „Judasz” (Judasforst). W pierwszej kolejności wybudowano stację rozdzielczą, do której z kopalni „Donnersmarck” dostarczono dwoma kablami energię elektryczną. Zdjęcie z roku 1915.



Kiedyś jako siły pociągowej w podziemiu kopalni używano koni, dla których w specjalnych komorach urządzono stajnie. Na zdjęciu: Henryk Konsek, ostatni „koniorz” z Brunokiem, ostatnim koniem, który pracował na dole. H. Konsek jak wielu młodych górników został powołany do niemieckiej armii, walczył na froncie i przebywał w sowieckiej niewoli. W 1994 r. za opowiadanie śląską gwarą o koniu Brunoku został „Ślązakiem Roku” (2 lata później zginął tragicznie).



W 1922 roku w wyniku wcześniejszych powstań śląskich i plebiscytu część Górnego Śląska, w tym powiat rybnicki a wraz z nim Boguszowice zostały włączone w granice państwa polskiego. Kopalnia pozostała w rękach rodu Donnersmarck, ale musiała zmienić nazwę z „Blücher Schächte” na „Szyby Blüchera”.



Warto wspomnieć, że Rada Gminy Boguszowice, niezadowolona z dotychczasowej nazwy kopalni „Szyby Blüchera”, wystąpiła w roku 1932 do władz powiatu o zmianę nazwy na „Generał Pułaski”. Kierownictwo koncernu Donnersmarcka w roku 1934 samo zmieniło nazwę na „Szyby Jankowice”.



1 września 1939 r. wybuchła wojna, a już następnego dnia zmotoryzowana grupa techniczna TK-8 (Technisches Kommando) przeprowadziła rozpoznanie kopalni „Szyby Jankowice” w celu jak najszybszego jej przejścia i szybkiego zwiększenia wydobycia węgla na potrzeby wojenne Rzeszy. Wydobycie w 1943 r. wynosiło 667,5 tys. ton przy załodze liczącej 2146 osób. Wolność do Boguszowiczian i okolicznych mieszkańców przyszła 26 marca 1945 r., ale nie dla wszystkich górników. Już w pierwszych dniach do gminy wkroczyło NKWD i deportowało, m.in. do Karagandy (ZSRR), 96 górników z naszej kopalni, którzy walczyli w armii niemieckiej, nieraz przymusowo wcieleni, lub tych, którzy wpisani byli na niemiecką listę narodowościową.

Po wojnie w związku z nowym ustawodawstwem rządu polskiego, kopalnie w Polsce zostały znacjonalizowane, a więc w 1945 roku właścicielem kopalni przestała być rodzina Donnersmarcków. Już 30 marca kopalnia ruszyła pod nową nazwą – „Jankowice”. Dyrektorem został Stanisław Tymiański, stanowisko kierownika działu robót górniczych powierzono popularnemu wśród górników sztygarowi Franciszkowi Tomanowi (na zdjęciu) a nadsztygarem maszynowym został 20 kwietnia Paweł Gajda. Kopalnia podlegała nowo utworzonemu Rybnickiemu Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego.





We wrześniu 1945 roku, staraniem Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, powołano do życia na terenie kopalni Szkołę Doksztalającą Zawodową dla kopalń „Jankowice” i „Chwałowice”. Przy szkole zorganizowano warsztaty: ślusarski i kowalski. Szkoła i warsztaty mieściły się w barakach. Na kopalni powstała również Rada Zakładowa Związku Zawodowego Górników, pierwszym jej przewodniczącym został Paweł Sobik.



4 maja 1950 roku wydarzyła się katastrofa, największa w dziejach kopalni. W wyniku wybuchu metanu, zainicjowanego zapalarką do materiałów wybuchowych, doszło do wtórnej eksplozji pyłu węglowego. W jej zasięgu znalazło się około 2 tys. metrów wyrobisk w pokładzie 507. Zginęło wówczas 31 górników Winnych – sześciu pracowników dozoru, w tym dyrektora kopalni – skazano na kary od 3 do 10 lat więzienia. W 1952 roku oddano do użytku szyb IV wentylacyjny, oddalony o 500 m na wschód od szybów głównych. W marcu 1952 roku „Jankowice” zdobyły tytuł najlepszej kopalni przemysłu węglowego za znakomite wyniki w wydobywaniu w IV kwartale poprzedniego roku. Ponadto załoga dla uczczenia urodzin tow. Bolesława Bieruta zobowiązała się do wysokiego przekraczania norm produkcyjnych, nawet o 150–160%.

W 1960 roku uroczystie otwarto Klub Naczelnej Organizacji Technicznej (NOT) z udziałem ministra górnictwa i energetyki mgr. inż. Jana Mitręgi i dyrektora kopalni mgr. inż. Józefa Żyły. Wydobywanie kopalni wzrosło do 5310 ton na dobę – dane za 1960 r.



Początek lat 60-tych to okres rozbudowy osiedla, powstały nowe bloki, oddano do użytku jego mieszkańcom niewielki ośrodek wypoczynkowy z basenem kąpielowym i brodzikiem dla najmłodszych (22 lipca 1962 r.) w rejonie byłego stawu „Judasz”. Wartość inwestycji wynosiła 2 miliony zł. Oddano do użytku, wybudowany systemem gospodarczym i czynów społecznych, stadion lekkoatletyczny z murawą piłkarską oraz zapleczem socjalnym. W 1971 r. wydobywanie roczne osiągnęło 2 miliony ton węgla. 7 maja 1973 r. kopalnia otrzymała sztandar Przechodni Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych za zajęcie pierwszego miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym w roku 1972. Sztandar Przechodni wręczył wiceprzewodniczący rady ministrów, minister górnictwa i energetyki mgr inż. Jan Mitręga. Tydzień wcześniej otwarto Izbę Pamięci i Perspektyw.



Górnicy – mieszkańcy Osiedla – przyczynili się do wybudowania kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Barbary, w którym corocznie odbywają się uroczystości ku czci ich patronki. Budowę kościoła ukończono w grudniu 1977 roku. W 1980 r. powołano Zakładową Komisję Robotniczą NSZZ „Solidarność” (przewodniczącym został Mieczysław Wilk), poświęcono obraz Św. Barbary na szybie 6, uroczystość koncelebrował ks. infułat Edward Tobola z Boguszowic.

W kolejnych latach zakończono budowę ośrodka wczasowego w Ustroniu (luty 1982 r.), zakończono budowę zbiornika kamienia w zakładzie przerobczym i otwarto Halę Sportowo-Widowiskową przy ul. Jastrzębskiej (grudzień 1983 r.). Rozwiązano Zrzeszenie Kopalń Węgla Kamiennego, a w to miejsce powołano gwarectwa węglowe. Kopalnia „Jankowice” weszła w skład Rybnicko-Jastrzębskiego Gwarectwa Węglowego (RJGW).

1 stycznia 1990 r. „Jankowice” uzyskały znów osobowość prawną i samodzielność gospodarczą, ale na krótko, bo już 1 kwietnia 1993 roku kopalnia weszła w skład Rybnickiej Spółki Węglowej SA. Siedziba spółki mieściła się na naszej kopalni, przy ul. Jastrzębskiej 10. Na bazie przekształceń ekonomicznych powołano 2 spółki: „Budwex” i „Hydrotech” (działalność rozpoczęły w 1991 roku).

1 lutego 2003 r. kopalnia weszła w skład nowo powstałej Kompanii Węglowej SA z siedzibą w Katowicach.

Rok 2005 – kopalnia została zwycięzcą w konkursie „Największy postęp w 2005 r.” i najlepszą w konkursie „Bezpieczna Kopalnia 2005”. Wyróżnienie w imieniu załogi odebrał dyrektor kopalni dr inż. Wojciech Zasadni. 1 lutego 2007 roku utworzono nową strukturę Kompanii Węglowej. Z kopalń „Jankowice”, „Chwałowice”, „Marcel” i „Rydułtowy–Anna” powstało Centrum Wydobywcze Południe. W grudniu 2009 roku kopalnie „Jankowice” i „Chwałowice” zostały połączone podziemnym wyrobiskiem o długości 1,7 kilometra. Inwestycja za 17,5 mln zł umożliwiła dostęp do nowych pokładów (3 mln ton), transport szybem VIII na dół wielkogabarytowych urządzeń do kopalni „Chwałowice”, która takiego szybu nie posiada. Ponadto metan z „Chwałowic” będzie transportowany rurociągami podziemnymi do stacji odmetanowania „Jankowice” (szyb III) – bo ta pierwsza kopalnia takiej stacji w ogóle nie ma.



Z początkiem 2012 roku przy szybie III uruchomiono powierzchniową stację odmetanowania. Wydajność stacji została zwiększona ponad dwukrotnie, co pokryje także potrzeby sąsiedniej kopalni „Chwałowice”. Stare urządzenia odmetanowania o wydajności ok. 50 m³/min zostały zastąpione nowoczesnymi dmuchawami, których wydajność maksymalna wynosi 160 m³/min.

Rok 2015 – kopalnię po raz szósty, na 21 edycji tego rankingu uznano najbezpieczniejszą w Polsce. Wyróżnienie odebrał dyrektor kopalni mgr inż. Stanisław Konsek. „Jankowice” uzyskały najwyższy wskaźnik górniczej solidarności, obliczany na podstawie wpłat na rzecz Fundacji Rodzin Górniczych.. Wyróżnienie dla kopalni odebrał mgr Jerzy Janczewski – dyrektor ds. pracy.

30 kwietnia 2016 r. zlikwidowano Kompanię Węglową i 1 maja 2016 r. powołano do życia Polską Grupę Górniczą, w skład której weszła między innymi kopalnia „Jankowice”.



21 czerwca 2016 r. kopalnia „Jankowice” obchodziła 100-lecie swego istnienia.

21 czerwca 2016 roku obszar górniczy „Jankowice”, na którym kopalnia prowadzi eksploatację, obejmuje swym zasięgiem 15,8 km². Ponadto kopalnia prowadzi eksploatację w granicach eksploatacyjnych: OG „Radlin I” (tzw. „Pole Markłowickie” – 2,4 km²) oraz w niewielkim zakresie w OG „Chwałowice” (0,6 km²). Czynny obszar, na którym kopalnia „Jankowice” prowadzi roboty górnicze, wynosi około 11 km². Koncesja na eksploatację wygasa 31.01.2019 roku. Kopalnia eksploatuje węgiel energetyczny typu 31.2-33, o niskim udziale siarki (do 0,6%), w ilości około 12 000 ton na dobę. Wydobyte w całym roku 2016 ma wynieść 3 024 000 ton (12 000 ton/d). Plan robót przygotowawczych ogółem to 18 115 mb/rok. Zatrudnienie – 3 091 pracowników (2 520 – dół i 571 – powierzchnia).

Stanisław Konek dyrektor kopalni w latach 2011–2016

– 21 czerwca 1916 roku pierwszy wózek z węglem wyjechał na powierzchnię kopalni „Jankowice”. Ten dzień rozpoczął stuletnią historię naszej kopalni. Przez ten okres zyskała ona status kopalni nowoczesnej, perspektywicznej, dającej pewną i stabilną pracę wielu pokoleniom górników. Obchodzony jubileusz jest powodem do dumy, ale równocześnie pretekstem do głębokiej refleksji o codziennym trudzie górniczym, następujących po sobie pokoleń pracowników „Jankowic”. To chwila zadumy nad czasem minionym – nad tymi, którzy dzień po

dniu pisali swoją pracą historię tej kopalni. Czym byłaby ona bez ich wiedzy, fachowości i zaangażowania? Jest oczywiste, że w okresie 100 lat funkcjonowania kopalni następowała ewolucja techniczna, organizacyjna i społeczna. Bywały chwile trudne, czasami dramatyczne lecz nie brakowało nam też powodów do radości. O sile naszej kopalni decydowali zawsze ludzie związani z zakładem na dobre i na złe. Codzienne wyzwania stawiane Zatodze spowodowały, że stawaliśmy się silniejsi i coraz bardziej solidarni. W tym miejscu pragnę złożyć hołd wszystkim, dla których kopalnia „Jankowice” była i jest czymś więcej niż tylko miejscem, gdzie przychodzi się do pracy.

Czesław Mazurek, naczelny inżynier PGG sp. z o.o. KWK ROW – ruch „Jankowice”, dyrektor techniczny kopalni w latach 2010–2011, dyrektor ds. produkcji w latach 2012–2016 (czerwiec)

– Pracę na kopalni „Jankowice” rozpocząłem jako absolwent Politechniki Śląskiej w 1991 roku. Pierwsze szlify górnicze zdobywałem w oddziale robót przygotowawczych. Ciepło wspominał te lata, a szczególnie współpracowników, przetożonych, od których wiele się nauczyłem. Pracowałem na szybie VI, dziś już nieistniejącym, który stanowił wtedy centrum wydobywania. Kopalnia „Jankowice” była i nadal jest jedną z najnowocześniejszych kopalń. Na ówczesne czasy kopalnia posiadała bardzo nowoczesny park maszynowy oraz w pełni stałmowaną odstawę urobku do szybu skopowego. Na przestrzeni tych 25 lat, od kiedy ja tam pracuję, bardzo się zmieniła. Duże zmiany zaszły w obszarze technicznym, dotyczącym jazdy ludzi i transportu materiałów. Nastąpiła praktycznie całkowita likwidacja transportu linowego kolejkami spągowymi i podwieszanymi. Kolejki te zostały zastąpione maszynami o napędzie spalinowym. Kopalnia posiada lokomotywy o napędzie spalinowym oraz kolejki spągowe i podwieszane spalinowe. Kopalnia „Jankowice” była prekursorem zastosowania tego typu rozwiązań. Aktualnie stanowi jeden z czterech ruchów zespolonej kopalni ROW. Obecnie trwa tzw. wymiana pokoleniowa wśród załogi. Pracownicy o krótkim stażu bardzo szybko muszą nabyć doświadczenia, aby w trudnych warunkach górniczo-geologicznych realizować powierzzone im zadania. Wizytówką kopalni „Jankowice” zawsze była dobrze wyszkolona załoga z pokoleniowymi tradycjami górniczymi. Mimo tych problemów staramy się realizować zadania produkcyjne. Nie byłoby to możliwe bez pełnego zrozumienia i zaangażowania załogi.

Dobrze, że się udało... rok intensywnej pracy, jeszcze więcej czasu przy zbieraniu materiałów i już prawie jest – wydawnictwo poświęcone 100-leciu kopalni „Jankowice”. Jest także strona internetowa a już w grudniu będzie okazja do poświęćowania z okazji tej rocznicy, ponieważ właśnie tutaj odbędzie się „oficjalna” Barbórka.

Andrzej Sączek, Tadeusz Gacek, Leon Adamczyk i Andrzej Morgała – to panowie, dzięki którym każdy pracownik z „Jankowic” otrzyma bogato ilustrowane i ciekawie zredagowane wydawnictwo pt.: „Od «Feldmarschall Blucherschachte» do Kopalni Węgla Kamiennego «Jankowice» 1916–2016”. Od czterech lat prowadzona jest także strona internetowa kopalni (www.jankowice.net). Pan Tadeusz Gacek, który zajmuje się nie tylko jej administrowaniem ale przede wszystkim stroną merytoryczną, jest doświadczonym człowiekiem w tej branży, ponieważ od wielu już lat prowadzi także stronę swojej rodzinnej miejscowości. Wiele pracy włożyli w przygotowanie publikacji panowie z Klubu Seniora działającego przy Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników Górniczych oddział w Rybniku. – *Zdecydowaliśmy, że będzie w nim dużo zdjęć, mamy tu wiele rodzin, w których w kopalni pracowali dziadek, ojciec a teraz syn. Na pewno będzie to również dla nich ciekawe. Zbieranie materiałów trwało długo, całość intensywnej pracy to*

ponad pół roku. Nie do końca było wiadomo, czy na pewno znajdą się na to pieniądze, ale mimo to pracowaliśmy nad tym. Jesteśmy kolegami, więc było się nam też łatwiej dogadać – mówią zgodnie.

**Andrzej Sączek, nadsztygar, starszy inspektor bhp w kopalni „Jankowice”**

– Praca przy wydaniu albumu z okazji 100-lecia kopalni była dla mnie ogromną przyjemnością. Pracuję w kopalni „Jankowice” od 1999 roku, więc mogłem, dzięki współpracy z dyrekcją kopalni i emerytowanymi pracownikami, bardzo dużo dowiedzieć się o zakładzie, jego historii oraz wpływie na kształtowanie całego lokalnego społeczeństwa. Dla osób już wspomnianych historia kopalni „Jankowice” to kawałek ich historii zawodowej a zarazem życiowej, która przerodziła się w pasję i zamiłowanie do dziejów zakładu, który przez cały wiek kreował wokół siebie byt wielu pokoleń z okolic Boguszowic i całej ziemi rybnickiej. Bardzo się cieszę, że zdobyłem zaufanie Dyrekcji kopalni i powierzono mi koordynowanie wydania albumu, który z pewnością przez kolejne lata będzie wspaniałą pamiątką na półkach w domach bardzo wielu rodzin związanych na przestrzeni lat z kopalnią „Jankowice”. Kończąc moją wypowiedź, pozostaje Szacownej Jubilatce życzyć kolejnych wspaniałych lat, które dadzą pracę, utrzymanie i rozwój lokalnego środowiska oraz przekazać nasze górnicze pozdrowienie „Szczęść Boże”!

Głębiej w „Jankowicach”

Pogłębianie szybu VIII jest niezbędne dla dalszego prawidłowego funkcjonowania kopalni oraz umożliwi budowę poziomów wydobywczych 880 m i 1070 m, co pozwoli uniknąć uciążliwej, eksploatacji podziemnej.

TEKST: (M.M.), (J.C.)

Zasoby operatywne, możliwe do wyeksploatowania po udostępnieniu złoża na poziomie 880 m wynoszą około 58 mln t, co przedłuży żywotność kopalni po roku 2019 o kolejne 18 lat. Ostatnim poziomem dokumentowania zasobów jest poziom 1150 m. Wielkość i jakość zasobów, zalegających poniżej najniższego obecnie poziomu 700 m, uzasadnia podjęcie prac dla ich udostępnienia i zagospodarowania. Budowa poziomu 880 m pozwoli na stabilne prowadzenie działalności górniczej w obrębie eksploatacji zasobów udokumentowanych poniżej poziomu 700 m w sytuacji ubytku zasobów z czynnych poziomów 565 m i 700 m.

– Ta inwestycja, to „być albo nie być” ruchu „Jankowice” – podsumowuje Michał Menzyk, nadsztygar górniczy ds. inwestycji dołowych.

Historia pogłębiania

Głębianie szybu rozpoczęto w listopadzie 1987 r., a zakończono w sierpniu 1991 r. Szyb zgłębiono do głębokości 731,76 m od zrębu szybu, równocześnie wykonując wlot jednostronny na poziomie 250 m i wloty dwustronne na poziomach 400 m, 565 m i 700 m. We wrześniu 2004 roku kopalnia uzyskała zezwolenie na ruch górniczego wyciągu szybowego w przedziale wschodnim, natomiast w pierwszej połowie 2006 roku zezwolenie na ruch górniczego wyciągu szybowego w przedziale zachodnim. W 2008 r. wybrano wykonawcę projektu koncepcyjnego budowy poziomów 880 i 1070 m oraz projektu techniczno-technologicznego pogłębiania szybu do poziomu 1103,7 m. W listopadzie 2010 r. rozpoczęto realizację wyrobisk technologicznych niezbędnych dla pogłębiania szybu VIII, które zakończone zostały w styczniu 2013 r. Następnie prowadzone były prace związane z wykonaniem otworu wielkośrednicowego z poziomu 880 m do poziomu 731,76 m. Obecnie kopalnia realizuje umowę „Pogłębianie szybu VIII na odcinku od poz. 731,76 m do poziomu 1103,7 m z wykonaniem obudowy szybowej i dwoma dwustronnymi wlotami na poz. 880 m i 1070 m oraz zabudową zbrojenia szybowego”.



Ta inwestycja, to „być albo nie być” ruchu „Jankowice”. FOT.: ARC

Zmiany kadrowe w PGG

Awanse w kopalniach w sierpniu 2016 r.:

KWK „Ruda”

Ruch „Bielszowice”

1. Adrian Kubasa ze sztygara zmianowego na nadsztygara w Dziale Energomechanicznym.
2. Przemysław Michna ze sztygara zmianowego na nadsztygara w Dziale Wentylacji.

Ruch „Pokój”

1. Karol Góra ze sztygara zmianowego na nadsztygara w Dziale Energomechanicznym.

KWK „Piast-Ziemowit”

Ruch „Ziemowit”

1. Jacek Maniák ze sztygara oddziałowego na nadsztygara w Dziale BHP.

KWK ROW

Ruch „Jankowice”

1. Remigiusz Brudny ze sztygara zmianowego na nadsztygara w Dziale BHP.

ZGRI

1. Tomasz Śpiewak z nadsztygara na Naczelnego Inżyniera.

Emeryci:

W całej spółce w sierpniu 2016 r. odeszło na emeryturę 170 osób, z czego 138 pracowników dotowych a 32 powierzchniowych.

PGG oszczędza

dzięki likwidacji stanowisk kierowniczych

Dzięki utworzeniu kopalń zespolonych, Polska Grupa Górnicza do końca tego roku zlikwiduje 660 etatów kierowniczych i administracyjnych.

Dzięki temu spółka zaoszczędzi około 61 mln zł rocznie. Już teraz, dzięki utworzeniu kopalń zespolonych, zlikwidowano 17 etatów dyrektorów, 71 etatów kierowników działów pod ziemią oraz 55 etatów kierowników na powierzchni. Utworzenie od 1 lipca br. pięciu kopalń zespolonych w miejsce dotychczasowych 11 zakładów, pozwoli nie tylko na obniżenie kosztów wydobywania węgla, lepsze wykorzystanie infrastruktury kopalń oraz efektywniejsze wykorzystanie złóż, ale przyniesie także realne oszczędności związane z ograniczeniem etatów kierowniczych w PGG.

Spore redukcje nastąpiły też w centrali PGG, gdzie od stycznia br. zlikwidowano 115 etatów, w tym 26 etatów kierowników zespołów i dyrektorów biur. Dzięki prowadzonej przez nas racjonalnej

i oszczędnej polityce kadrowej, liczba stanowisk dyrektorskich i kierowniczych zmniejszyła się zarówno w kopalniach, jak i centrali PGG. – *Wygaszamy stanowiska kierownicze, łączymy poszczególne działy i biura oraz tworzymy nowe schematy organizacyjne dostosowane do realiów rynkowych firmy. W miejsce odchodzących dyrektorów i kierowników nie powołujemy nowych osób* – mówi Tomasz Rogala, prezes Polskiej Grupy Górniczej.

Proces ograniczenia etatów kierowniczych oraz stanowisk dozoru wyższego i średniego będzie kontynuowany także w najbliższych miesiącach. PGG szacuje, że do końca 2016 r. liczba stanowisk dozoru wyższego i średniego, pracowników inżynieryjno-technicznych oraz administracji zmniejszy się o 660 etatów. Od 2017 r. spółka zaoszczędzi dzięki temu około 61 mln zł rocznie.

Szybowy w Zakładzie Górniczych Robót Inwestycyjnych

Wielu pracowników kopalń, słysząc „ZGRI”, myśli „firma zewnętrzna wykonująca roboty przodkowe”. To nie jest do końca prawda, bowiem Zakład Górniczych Robót Inwestycyjnych nie jest firmą zewnętrzną. Działa w strukturze Polskiej Grupy Górniczej sp. z o.o., stanowiąc jeden z dziewięciu jej oddziałów. Podstawowym zakresem działania jest wykonywanie robót przodkowych, jednak mało kto wie, że w ZGRI niemal od początku istnieje Oddział Robót Szybowych, który chcemy Państwu dzisiaj przedstawić.

TEKST: Jerzy Saternus

Prowadzenie robót szybowych przez ZGRI planowano już na etapie tworzenia koncepcji rozwoju zakładu w początkowym okresie jego działalności, w celu wyeliminowania usług firm obcych, a tym samym ograniczenia wpływu środków finansowych na zewnątrz spółki.

Specyfika prac szybowych wymagała odpowiedniego doboru załogi. Na początku 1998 r. rozpoczęto wstępną selekcję pracowników ZGRI, m.in. poprzez badania psychologiczne, lekarskie (wysokościowe) oraz rozmowy kwalifikacyjne. Dodatkowo poszukiwano pracowników z doświadczeniem szybowym wśród pracowników pozyskanych z likwidowanych wtedy kopalń („Jaworzno”, „Porąbka-Klimontów”, kopalnie wałbrzyskie). Ważnym etapem budowania oddziału były szkolenia, których celem było zdobycie wiedzy teoretycznej o tej pracy, dość nietypowej, jak dla osób z długoletnim stażem w dołowych robotach poziomych. Jednocześnie w kopalniach prowadzone były rozmowy w sprawie rozpoczęcia prac oraz szkoleń praktycznych na robotach przyszybowych dla pracowników ZGRI.

W maju 1998 r. w ZGRI utworzono oddział robót szybowych. Pierwsze samodzielnie prowadzone roboty to zabudowa rurociągu przeciwpożarowego w szybie III w KWK „Silesia”, remont komory pomp głównego odwadniania w kopalni „Brzeszcze” oraz remont przedziału drabinowego w rzapiu szybu w „Janinie”. Jednocześnie, dodatkowo,



Pracownicy oddziału szybowego Daniel Puda i Adrian Łajczak w trakcie prac związanych z wymianą uszczelnień wewnętrznych wieży szybowej szybu III w kopalni „Piast-Ziemowit” ruch „Piast”.

10 pracowników odbywało staż w oddziale szybowym kopalni „Ziemowit”.

Załoga oddziału z czasem nabierała coraz większego doświadczenia i praktyki przy wykonywaniu odpowiedzialnych

i skomplikowanych robót szybowych. Od początku istnienia oddział wykonywał roboty szybowe, oprócz ww. kopalń, w obu ruchach kopalni „Brzeszcze-Silesia” oraz w kopalni „Piast”, a obecnie także w kopalni „Ziemowit”.

Wykonywano m.in. wymiany lub likwidacje rurociągów (głównego odwadniania, przeciwożarowych, sprężonego powietrza), remonty obmurza rury szybowej, remonty i wymiany zbrojenia szybowego (dźwigarów, przewodników, konstrukcji wzmacniających, przedziałów drabinowych), likwidacje i zabudowy kabli (energetycznych, teletechnicznych), przebudowy chodników przyszybowych oraz likwidacje szybów.

Bardzo ważnym zadaniem oddziału robót szybowych była kompleksowa likwidacja szybów po zlikwidowanej kopalni „Siersza”. Prace likwidacyjne prowadzone były od marca 2000 r. do maja 2001 r. W okresie tym zlikwidowanych zostało sześć szybów wraz z zainstalowanymi w nich wyciągami. Każdy wlot rury szybowej zabezpieczono betonową płytą, do której przymocowano tablicę z nazwą szybu, będącą z jednej strony zwykłym oznaczeniem, a z drugiej – wyrazem szacunku dla budowli, dzięki której przez dziesięciolecia spod trzebińskiej ziemi wydobywano „czarne złoto”.

Obecnie oddział robót szybowych ZGRI zatrudnia wysoko kwalifikowanych pracowników, a jego brygady są cenione przez

służby kopalni „Piast-Ziemowit”, gdzie aktualnie wykonywane są roboty:

- wymiana rurociągów ssawnych DN 400 pomp głównego odwadniania wraz z przykryciem studzienek na poz. 650 m w ruchu „Piast”,
- roboty przygotowawcze do wymiany zbrojenia szybowego w szybie II, III w ruchu „Piast”,
- wymiana uszczelnień wewnętrznych wieży szybowej szybu III w ruchu „Piast”,
- wymiana wysypu zbiornika przepadu, przedział zachodni, poz. 500 m, w ruchu „Piast”,
- remont obmurza rury szybowej szybów I, II, III, IV w ruchu „Piast”,
- budowa rurociągu głównego odwadniania DN 400 w szybie II w ruchu „Ziemowit”.

Zaznaczyć należy, że pracownicy ZGRI mogą wykonywać roboty w różnych kopalniach. Dlatego też pracownicy oddziału robót szybowych, w zależności od potrzeb i możliwości ruchowych, przemieszczają się pomiędzy ruchami kopalni.

Pionem energomechanicznym w zakresie szybowym kieruje kierownik Działu

Energomechanicznego – mgr inż. Marek Cieślik, któremu bezpośrednio podlega sztygar oddziałowy mechaniczny Tadeusz Wawrzusiszyn. Ponadto roboty nadzorują: sztygar zmianowy mechaniczny inż. Kamil Kukla oraz dwóch dozorców mechanicznych – Piotr Szuster i Michał Szymański.

Młoda i odpowiedzialna załoga oddziału ma utrwaloną zasadę, by swoje zadania wykonywać bezpiecznie i dokładnie. Pracownicy oddziału wielokrotnie zajmowali wysokie miejsca w konkursach bhp tak na szczeblu zakładowym, jak i centralnym.

Zapotrzebowanie na roboty szybowe w kopalniach jest duże. Aktualnie jedyną przeszkodą w podejmowaniu realizacji kolejnych zadań jest stan ewidencyjny oddziału. Czynione są starania, aby zwiększyć zatrudnienie w oddziale, by doświadczeni pracownicy mogli swoją wiedzę przekazać nowym.

Dyrekcja Zakładu Górniczych Robót Inwestycyjnych stawia na rozwój oddziału robót szybowych z korzyścią dla całego przedsiębiorstwa, którym jest Polska Grupa Górnicza sp. z o.o.

Pracownicy oddziału szybowego Daniel Puda i Ariel Wojas przygotowują się do pracy przy wymianie uszczelnień wewnętrznych wieży szybowej szybu III w kopalni „Piast-Ziemowit” ruch „Piast”.





Brygady oddziału szybowego ZGRI, wykonujące wymianę uszczelnień wewnętrznych wieży szybowej szybu III w kopalni „Piast-Ziemowit” ruch „Piast”.
 Od lewej stoją: Rafał Niedziela, Piotr Szuster (dozorca mechaniczny), Daniel Puda, Rafał Czekań, Andrzej Kamień, Mariusz Zarzycki, Piotr Sikora, Adrian Łajczak, Ariel Wojas, Tadeusz Wawrzusiszyn (sztygar oddziałowy mechaniczny), a przed nimi Jacek Janowski.



Brygady oddziału szybowego ZGRI, wykonujące wymianę uszczelnień wewnętrznych wieży szybowej szybu III w kopalni „Piast-Ziemowit” ruch „Piast”.
 Od lewej stoją: Jacek Janowski, mgr inż. Marek Cieślík (kierownik Działu Energomechanicznego), Tadeusz Wawrzusiszyn (sztygar oddziałowy mechaniczny), Rafał Niedziela, Piotr Szuster (dozorca mechaniczny), Daniel Puda, Rafał Czekań, Andrzej Kamień, Mariusz Zarzycki, Piotr Sikora, Adrian Łajczak.



Święta Barbara z PGG popłynie do Australii

Podczas uroczystej mszy świętej, odprawionej w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze, ojciec Arnold Chrapkowski, generał zakonu paulinów, poświęcił figurę świętej Barbary, ufundowaną przez zarząd Polskiej Grupy Górniczej TEKST: JC

Figura ta trafi do katedry w Broken Hill w Nowej Południowej Walii w Australii, do diecezji Wilcannia-Forbes, w której biskupem jest także paulin – o. bp Columba Macbeth-Green.

Biskup Macbeth-Green przebywał w Polsce z okazji Światowych Dni Młodzieży. Zainteresowały go tradycje i zwyczaje polskich górników, które chciałyby przenieść do swojej diecezji, m.in. kult św. Barbary jako patronki górników. W swojej katedrze w Broken Hill postanowił stworzyć ołtarz dedykowany patronce górników, a w nim umieścić figurę św. Barbary. Stan Nowa Południowa Walia to region górnictwa węglowego. Są tam też kopalnie rud cynku i ołowiu.

Biskup uznał, że najlepsza byłaby figura wyrzeźbiona z węgla. Problem w tym, że węgiel kamienny wydobywany w Australii nie nadaje się do rzeźbienia. Stąd pomysł, żeby figura św. Barbary pochodziła z Polski. Zarząd PGG ufundował rzeźbę i, po uroczystym poświęceniu, trafi ona do australijskiej katedry.

– *Tak się pięknie składa, że ta figura, dzięki swojemu ciemnemu kolorowi, wtopiona jest w hebanowy ołtarz Madonny i niejako duchowo ona zostanie przy Matce Bożej* – podkreślił o. generał na zakończenie uroczystości – *Za kilka dni figura zostanie przetransportowana do Australii, gdzie będzie przedmiotem kultu górników*



DIECEZJA WILCANNIA-FORBES

Diecezja Kościoła rzymskokatolickiego w metropolii Sydney, zajmująca wśród 10 diecezji tej metropolii pierwsze miejsce pod względem powierzchni. Została erygowana 10 maja 1887 r. jako diecezja Wilcannia. Zmiana nazwy na obecną nastąpiła 28 lipca 1917 r.

Kuria biskupia znajduje się w miasteczku Forbes, natomiast katedra diecezjalna zlokalizowana jest w odległym o ok. 750 km Broken Hill.

W Broken Hill znajduje się największa w Australii i jedna z największych na świecie kopalnia rud cynku i ołowiu, założona w 1883 r. Miasto jest ośrodkiem usługowym regionu, hodowli owiec. Od 1939 r. mieści się tu baza lotniczej służby medycznej. Obecnie Broken Hill jest nowoczesnym miastem, położonym na terenie pustynnym, pełnym zieleni i ogrodów, zaopatrywanym w wodę z odległej o 109 km rzeki Darling.

tam pracujących. Niech ta duchowa więź pomiędzy polskimi górnikami a górnikami australijskimi rozwija się pod patronatem świętej Barbary, tej która czuwa nad Wami, nad Waszymi rodzinami, nad tymi Waszymi dobrymi pomysłami, które w ramach zarządu rodzą się po to, aby jeszcze w doskonalszy sposób służyć drugiemu człowiekowi, a przecież to jest nasze zadanie, to jest nasze powołanie, to jest nasz obowiązek.

– Modliliśmy się w czasie tej mszy świętej za przyczyną Maryi Jasnogórskiej o Boże błogosławieństwo Waszej pracy, Waszej posłudze, o bezpieczeństwo dla osób pracujących w górnictwie, a wiemy, że jest to praca bardzo niebezpieczna i bardzo niełatwa, dlatego pragniemy zawierzyć Waszą posługę, Wasze rodziny, Waszych najbliższych i tych, którym służycie, opiece Maryi z Jasnej Góry – dodał o. Chrapkowski.

W mszy św. uczestniczył Tomasz Rogala, prezes zarządu Polskiej Grupy Górniczej, oraz wiceprezesa – Piotr Bojarski, Adam Hochuł, Jerzy Janczewski, Andrzej Paniczek.

COLUMBA MACBETH-GREEN

(ur. 30 czerwca 1968 r. w Forbes) – australijski biskup rzymskokatolicki, paulin, biskup diecezjalny Wilcannia-Forbes od 2014 r. Święcenia kapłańskie otrzymał 22 listopada 1997 r.

12 kwietnia 2014 r. papież Franciszek mianował go biskupem diecezjalnym diecezji Wilcannia-Forbes. Święceń biskupich udzielił mu 3 lipca 2014 r. arcybiskup Paul Gallagher, nuncjusz apostolski w Australii.



Żeby „wysiedzieć” na turnieju szachowym 8 godzin, trzeba mieć niezłą kondycję. Więc warto ćwiczyć, pływać, grać w piłkę, generalnie ruszać się. Bez tego trudno przetrwać tak duży wysiłek umysłowy – mówi Paweł Kwaśniewski 25-letni górnik z kopalni „Ziemowit” w Łędzinach.

TEKST: Aleksandra Wysocka-Siembiga

Paweł Kwaśniewski z pucharem za zdobycie 1 miejsca w drużynowych mistrzostwach Łędzin w szachach błyskawicznych



Królewska gra dla każdego

Wie co mówi, bo jego pasją są właśnie szachy. Gra od 11 lat, a od paru uczy tego również dzieci i młodzież. Jego pasja, można powiedzieć, narodziła się w szpitalu. – *Miałem wycinany wyrostek robaczkowy i mi się bardzo nudziło. Obok mnie leżał pan, który nauczył mnie grać w szachy. I tak naprawdę od tego wszystko się zaczęło. Spodobało mi się, wróciłem do szkoły i zapisałem się do kółka szachowego. Pierwszy mój sukces to wygrane Mistrzostwa Łędzin Szkół Gimnazjalnych, potem zostałem mistrzem powiatu i regionu. Wtedy też już zacząłem jeździć do klubu w Katowicach, bo u nas nie było sekcji dla juniorów, no i tak trafiłem do ligi wojewódzkiej juniorów – opowiada pan Paweł. W 2008 roku wziął udział w półfinale*

Mistrzostw Polski Juniorów i od tego czasu rozpoczęły się również turnieje międzynarodowe: w Polanicy-Zdroju, w Rewalu, w Niemczech, Czechach czy na Słowacji. Kilka razy też brał udział Otwartych Mistrzostwach Europy w szachach szybkich i błyskawicznych w Warszawie i Wrocławiu. Gra w szachy panu Pawłowi towarzyszyła przez całe gimnazjum i technikum. Później rozpoczęła się praca w kopalni. Najpierw na oddziale wiertniczym a teraz, już od dwóch lat, na oddziale techniki strzałowej.

Praca na cztery zmiany zajmuje jednak sporo czasu, a żeby utrzymać formę, trzeba trenować często i systematycznie. Najlepsi zawodnicy w tej dyscyplinie trenują nawet po 8 godzin dziennie, a do tego jeszcze dochodzi pływanie czy jakikolwiek innych ruch. Tak

więc wydawałoby się, że szachy nie są wymagającą dużo czasu dyscypliną, ale jak widać to tylko pozory. Dzięki temu, że w Łędzinach działa klub szachowy, miłośnicy tego sportu mogą się systematycznie spotykać. Razem z panem Bogusławem Dzierżakiem, również pracownikiem kopalni „Ziemowit”, który jest prezesem klubu, pan Paweł (jest wiceprezesem) organizują turnieje dla uczniów łędzinnych szkół, ale także treningi dla siebie i innych. W klubie jest także czas na dyskusje, trening i grę – *Na tyle na ile czas pozwala. Trzeba natomiast też ćwiczyć w domu, z komputerem, książką. Staram się również regularnie grać w „Górnika” Łędziny w trzeciej lidze seniorów, oraz jeździć na różnego typu turnieje, każda okazja jest dobra, żeby poćwiczyć – dodaje.*



SZACHY

Gra zwana szachami powstała w trzecim ćwierćwieczu VI wieku naszej ery. Taką datę podaje angielski historyk H.J.R. Murray. Kolebką szachów są Indie. Stamtąd dotarły one do Persji, gdzie w krótkim czasie zyskały sobie wielu zwolenników. Po podbiciu Persji przez Arabów szachy rozprzestrzeniły się na inne kraje. Gra w szachy została wzbogacona o nowe sposoby rozgrywania partii, przede wszystkim przez arabskich entuzjastów tej gry. Do Europy szachy dotarły już w VIII-IX wieku, początkowo do Hiszpanii, Włoch i Francji, potem do Niemiec, Anglii i Skandynawii. W Rosji znane były już w IX wieku, dokąd przywędrowały bezpośrednio ze wschodu. Na podstawie wzmianek w literaturze przypuszcza się, że szachy dotarły do Polski w XII wieku, za panowania Bolesława Krzywoustego. Umiejętność gry w szachy uznawana była za zaletę i zyskała sobie wysoką rangę na dworze królewskim. Pierwszy w Polsce podręcznik gry w szachy opracował na początku XVIII wieku Jan Ostroróg, jednakże nie został on opublikowany. Dopiero w 1835 roku wydano drukiem polski podręcznik gry w szachy, którego autorem był Kazimierz Krupski.

[<http://www.gabo.hi.pl/szachy/historias.htm>]

NA ZDJĘCIU U GÓRY: Podczas partii w meczu z zaprzyjaźnionym niemieckim klubem SK 1926 Altrip.

NA ZDJĘCIU NA DOLE: Mistrzostwa Europy w szachach szybkich, Warszawa.

Pan Paweł mieszka z dziadkami, którzy kibicują wnukowi, wsparcie bliskich na pewno jest ważne, a poza tym nie trzeba się martwić o zrobienie zakupów, sprzątanie i takie tam prozaiczne sprawy, które przecież czas zajmują, a można w tym czasie np. potrenować.

Na pytanie, co w szachach jest najważniejsze, pan Paweł bez zastanowienia mówi: – *Przede wszystkim samozaparcie i regularny trening. Wiadomo, że także dobre wyniki motywują do większej pracy a i nagrody są mile widziane. Nagrody zależą od rangi turnieju, mogą to być puchary, dyplomy ale i gratyfikacje pieniężne. Jednym z moich większych sukcesów, to zajęcie drugiego miejsca w Międzynarodowym Drużynowym Turnieju z okazji święta Fischerfest w niemieckiej miejscowości Altrip.*

Klub Szachowy „Górnik” Łędziny od 16 lat współpracuje z niemieckim klubem szachowym SK 1926 Altrip. Każdego roku odbywa się wymiana drużyn szachowych, a przy okazji takich wyjazdów można też trochę poznać czy poznać język. – *Zainteresowanie szachami jest coraz większe. Coraz więcej dzieci przychodzi na nasze zajęcia i dobrze, bo szachy uczą logicznego myślenia, planowania – mówi. Pan Paweł jednak nie osiada na laurach i dalej podnosi swoje kwalifikacje. – Zdobyłem uprawnienia sędziego i instruktora szachowego, w tym roku byłem sędzią rundowym Mistrzostw Śląska juniorów w Imielinie, mogę uczyć także dzieci w ośrodkach kultury i szkołach. Żeby zdobyć uprawnienia sędziowskie, trzeba mieć odpowiednią kategorię i zdać*

egzamin przed kolegium sędziowskim Śląskiego Związku Szachowego. Podobnie jest z tytułem instruktora, trzeba przejść szkolenie i zdać egzamin. Sędziowski egzamin zdałem ponad 4 lata temu, instruktorski w tym roku. Sędziowałem już parę razy w Tychach, sędziuję turnieje dla łędzińskich szkół razem z p. prezesem – mówi pan Paweł.

Warto też dodać, że w pracy szefowie i koledzy wspierają młodego szachistę. Panowie: Łukasz Siodłak, Maciej Jura czy nadsztygarka Maciej Wiczorek i Sebastian Kubera kibicują panu Pawłowi i zawsze „idą na rękę”, jeśli chodzi o urlop czy wyjazd na turniej. Tacy ludzie też są przecież bardzo dobrą wizytówką kopalni a i można powiedzieć... bezpłatną reklamą na najwyższym poziomie!



„Gładki” strzela dla kadry

Niezwykle trudno pogodzić pracę na dole w kopalni z uprawianiem sportu, zwłaszcza na najwyższym krajowym poziomie. Robert Gładczak, górnik kopalni „Pokój”, doskonale daje sobie z tym radę

TEKST: (JC)

Robert ma 28 lat i od małego gra w piłkę nożną. Jego klub, to „Clearex” Chorzów, klub najwyższej ligi. FOT.: ARC

Każdego dnia rano zjeżdża na dół, gdzie z kolegami z I oddziału wydobywczego pracuje na ścianie. Potem trzeba się wykapać, szybko przebrać, zjeść coś w biegu i na trening. Robert ma 28 lat i od małego gra w piłkę nożną. Jego klub, to „Clearex” Chorzów, klub najwyższej ligi. Robert jest także członkiem kadry narodowej. Dyscyplina, którą uprawia – futsal, różni się istotnie od „dorosłej” piłki nożnej (czytaj tekst w ramce).

– *To ogromny zaszczyt dla mnie, że mogę nosić koszulkę z polskim godłem* – mówi. Dodaje także, że zawsze podkreśla fakt, iż jest górnikiem i pracuje w Polskiej Grupie Górniczej. Ostatnio „Gładki”, bo taki ma przydomek boiskowy, brał udział w Turnieju Państw Wyszehradzkich, gdzie strzelił dwie bramki, a nasza ekipa zajęła drugie miejsce.

Robert wiele zawdzięcza swojemu ojcu, który także pracuje w kopalni „Pokój” a po godzinach prowadzi zajęcia karate.



Robert wiele zawdzięcza swojemu ojcu, który także pracuje w kopalni „Pokój” a po godzinach prowadzi zajęcia karate. FOT.: ARC

CO TO JEST FUTSAL?

Pierwszy pokaz gry w pięcioosobową odmianę piłki nożnej odbył się latem 1930 r. w Montevideo. W pierwotnym zamyśle ta odmiana futbolu przeznaczona była dla dzieci i młodzieży, bowiem rozmiary placów gry dostosowano do ich potrzeb oraz możliwości.

W 1971 r. powołano Międzynarodową Federację Futsalu – *Federación Internacional de Fútbol de Salón (FIFUSA)* – do zarządzania grą. Swoje pierwsze Mistrzostwa Świata FIFUSA zorganizowała w 1981 r. w São Paulo. W 1985 r. utworzyła obecnie najpowszechniej używaną nazwę dyscypliny.

PRZEPISY:

Zawodnicy – w zawodach udział biorą dwie drużyny, z których każda składa się z nie więcej niż 5 zawodników, z których jeden jest bramkarzem. Maksymalna liczba zawodników rezerwowych wynosi 9. Liczba zmian podczas meczu jest nieograniczona. Bramkarz może zamienić się miejscami z zawodnikiem z pola.

Czas trwania gry – mecz składa się z dwóch części po 20 minut efektywnego czasu gry każda. Czas trwania każdej połowy powinien być przedłużony, aby umożliwić wykonanie ewentualnego rzutu karnego.

Pomoc dla Michała

Górnik z kopalni „Bolesław Śmiały” w Łaziskach jest ojcem sześć-cioletniego Bartka i o cztery lata młodszego Piotrusia.

– Dwa lata temu w październiku trafiłem do szpitala. Po badaniach tomografii komputerowej specjaliści postawili diagnozę – tłuszczakomięsak, nowotwór złośliwy tkanek miękkich, zlokalizowany w jamie brzusznej. Miesiąc później lekarze usunęli mi ogromnego guza o wadze 8 kg.

Po operacji zlecono tylko kontrolne badania co trzy miesiące. W maju 2015 r., po wykonaniu tomografii komputerowej, okazało się, że guz ponownie rośnie w tym samym miejscu. Lekarze z ośrodków w Warszawie, Katowicach, Gliwicach i Rybniku bezradnie rozkładali ręce, mówiąc, że nie ma skutecznej metody leczenia tego typu nowotworu. Pozostają zatem jedynie operacje chirurgiczne. Jednak zmiana nowotworowa zlokalizowana jest w okolicy żyły głównej, co uniemożliwia radykalne jej usunięcie, a każda kolejna emisja choroby po operacji może być bardziej złośliwa i powodować przerzuty. Bezskutecznie szukałem pomocy także w Pradze i Londynie.

– W nadziei, że będę mógł cieszyć się życiem, patrzeć, jak dorastają moje dzieci,

rozpocząłem leczenie alternatywne. Polega ono na diecie, przyjmowaniu wysokich dawek witamin oraz specjalistycznych suplementów podnoszących odporność organizmu. W kwietniu br. okazało się, że leczenie przynosi oczekiwane efekty. Guz przestał rosnąć, wystąpiły zwapnienia. Jednak radość nie trwała długo, bo już w sierpniu kontrolne badania wykazały, że nowotwór znowu jest większy o ok. 4 cm – opowiada Michał Moroń.

Kilka tygodni temu dotarła do niego informacja o prof. Agrawali z Kliniki Integrative Medical Center w Żernikach Wrocławskich i metodzie walki z rakiem, opierającej się na onkoterapii, ozonoterapii i witaminoterapii.

– W moim przypadku może okazać się to jedyną szansą na przeżycie. To dało mi nadzieję i wiarę, że jeszcze nie wszystko stracone, że muszę walczyć dalej. Moja rodzina wspiera mnie gorąco i już 22 sierpnia rozpocząłem terapię. Leczenie to jednak nie jest objęte refundacją przez NFZ, a szacowany koszt to ok. 20 tys. zł miesięcznie. Dlatego zwracam się z gorącą prośbą o wsparcie finansowe, bo dotychczasowe leczenie pochłonęło nasze oszczędności – mówi Michał.

Z pomocą pospieszyli mu koledzy z kopalni.

– Zorganizowaliśmy już zbiórkę pieniędzy. Jeden z nas gra w zespole muzycznym

Osiemdziesiąt tysięcy złotych to duże pieniądze, ale nie aż tak wielkie, żeby nie można było ich zebrać w środowisku górniczym. Stawka jest wysoka – życie i zdrowie 33-letniego Michała Maronia

TEKST I ZDJĘCIA: Kajetan Berezowski
– Trybuna Górnicza

na różnych imprezach, też przyłączył się do akcji. Zabiera z sobą skarbonkę. Mamy zamiar zorganizować koncert charytatywny. Kopalnia wydrukowała ulotki informacyjne. Mamy już nawet plany na Barbórkę. Musimy te środki zebrać – przekonuje Marcin Klimka, sztygar w oddziale elektrycznym dołowym MEUD2 kopalni „Bolesław Śmiały”, który koordynuje akcję pomocy.

Z Michałem Moronim rozmawialiśmy w przed dwoma tygodniami.

Jest dobrej myśli. Opowiadał o swojej pasji, którą jest hodowla gołębi pocztowych. Jego ptaki wygrywają w konkursach. Michał jest w czołówce hodowców okręgu orzeskiego Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych.

Interesuje się również piłką nożną. Jeszcze do niedawna w wolnych chwilach czynnie ją uprawiał. Teraz chętnie zobaczy w telewizji dobry mecz.

Każdy, kto chciałby wesprzeć go w leczeniu, może przekazać zadeklarowaną kwotę na konto Fundacji Stonoga, ul. Pszczyńska 25, 41-190 Mikołów. Numer konta: 74 1020 2528 0000 0702 0277 3166 z dopiskiem: darowizna Michał Moroń.

Wstępny koszt leczenia kształtuje się na poziomie ok. 20 tys. zł miesięcznie. Terapia może trwać przez cztery miesiące, może dłużej, wszystko zależy będzie od postępów w leczeniu choroby.

Michał Moroń (z lewej) z Marcinem Klimką, sztygarem w oddziale elektrycznym dołowym MEUD2 kopalni „Bolesław Śmiały”, który koordynuje akcję pomocy.





Dzięki temu, że Arek poświęcił temu projektowi kilka lat, mamy okazję na wystawie oglądać górników z zamkniętej już, ostatniej w Zagłębiu, kopalni węgla kamiennego – „Kazimierz-Juliusz” w Sosnowcu.



Kto zechce zabrać wrażenia do domu, może nabyć także pięknie wydany album, w którym znalazło się 80 zdjęć autorstwa Arka Goli.

Ocalić od zapomnienia...

W Sosnowieckim Pałacu Schoena odbył się wernisaż wystawy fotografii Arkadiusza Goli, zatytułowanej „Ogrodowa I”

TEKST I ZDJĘCIA: Jan Czypionka

Autor, znany śląski fotografik, współpracujący także z Polską Grupą Górniczą, przedstawia na swych fotogramach świat, który już odszedł w przeszłość. Dzięki temu, że Arek poświęcił temu projektowi kilka lat, mamy okazję na wystawie oglądać górników z zamkniętej już, ostatniej w Zagłębiu, kopalni węgla kamiennego – „Kazimierz-Juliusz” w Sosnowcu.

– To specyficzna kopalnia – wspomina Gola. – Kameralna, w której pracowały całe

rodziny. Kopalnia, która stanowiła ważny element tej dzielnicy.

Autor zdjęć przypomniał także, że kopalnia ta miała swoją specyfikę – górnicy mogli dojeżdżać do pracy kolejką wąskotorową.

Wystawie zdjęć towarzyszą także elementy multimedialne. Można wysłuchać reportażu o kopalni autorstwa red. Moniki Krasieńskiej z katowickiej rozgłośni Polskiego Radia. Kto zechce zabrać wrażenia do domu, może nabyć także pięknie wydany album, w którym znalazło się 80 zdjęć autorstwa Arka Goli...



FOT.: Krzysztof Loska

Wakacyjne wspomnienia

Wyjątkowo gorące lato za nami, kolejne wakacje dopiero za rok, na szczęście są zdjęcia, które będą nam przypominały chwile wypoczynku. Nasi Czytelnicy nie zawiedli, jak co roku nadesłali wiele ciekawych fotografii. Najlepsze prace zamieszczamy w tym numerze miesięcznika „Polska Grupa Górnicza”...



Na zdjęciu Łukasz Piskorek po powrocie do bazy z otworu jaskini Gamsstieghohle, znajdującej się w masywie Hoher Göll w Salzburskich Alpach Wapiennych w Austrii. Autor zdjęcia – Łukasz Piskorek, jest sztygarem zmianowym oddziału JMR-B KWK „Ruda” ruch „Bielszowice”.

Zdjęcie zostało wykonane w Bobolicach – Szlakiem Orlich Gniazd, wraz z grupą przyjaciół, przejechaliśmy ponad 300 kilometrów rowerem i mieliśmy masę przygód na trasie Kraków–Częstochowa–Rybnik – pisze pan Jacek Grabowski. Na zdjęciu od lewej Tomasz, Seweryn, Michał, Jacek (koszulka z orłem), Kamil oraz Arkadiusz. Czterech z nas to górnicy pracujący w „Jankowicach” – dodaje pan Jacek...





To fajne zdjęcie nadesłał pan Radosław Opolony. Arkadiusz i Radosław Opolony. Zdjęcie wykonane na najwyższej włoskiej przełęczy Stelvio (2760 n.p.m.) podczas wyprawy w Alpy i Dolomity – przejechanych 2800 kilometrów w pięć dni!

Pani Aleksandra Ochman przesłała kilka zdjęć do konkursu z wakacji spędzonych w Kołobrzegu w czerwcu br. Na tym, widoczna jest córka Weronika...





Szymon Ogon z Chwałowic przysłał zdjęcie, na którym jest on sam wraz z ukochaną półtoraroczną córką Emilią na plaży w Karwii...

Zdjęcie z pobytu w Bułgarii przysłał pan Jacek Szymoński...





Jak co roku wspaniałe zdjęcia nadesłał niezawodny Krzysztof Loska, górnik kopalni „Bolesław Śmiały”.



Zdjęcie wnuczka Leona, na działce rekreacyjnej w Rudzie Śląskiej – Kłodnicy u babci Danusi i dziadka Irka, z ulubienicą Irmą, której właścicielami są ciocia Beata i wujek Marian – przesłała pani Danuta Jonkisz, główny specjalista ds. zatrudnienia w kopalni „Ruda”...



Zachód słońca na plaży w Kołobrzegu sfotografowała pani Aleksandra Ochman.

DOWCIPY Z DŁUGIEJ BRODY HELMUTA

Fryzjer pyta klienta:
 - Pan już u nas kiedyś był?
 - Nie, ucho straciłem na wojnie.

Przychodzi Helmut do lekarza
 cały pogryziony.
 - Co się panu stało?
 - Wróciłem do domu trzeźwy
 i pies mnie nie poznał.



- Helmut, dalej pracujesz?
 - Pracowałem na pół etatu,
 ale mnie zwolnili.
 - Dlaczego?
 - Bo to była praca na pełny etat.



Po roku studiów przyjeżdża do domu
 studentka i od progu woła:
 - Mamo, mam chłopakala!
 - Świetnie, córeczko, a gdzie studiuje?
 - Ależ mamo, on ma dopiero dwa miesiące!



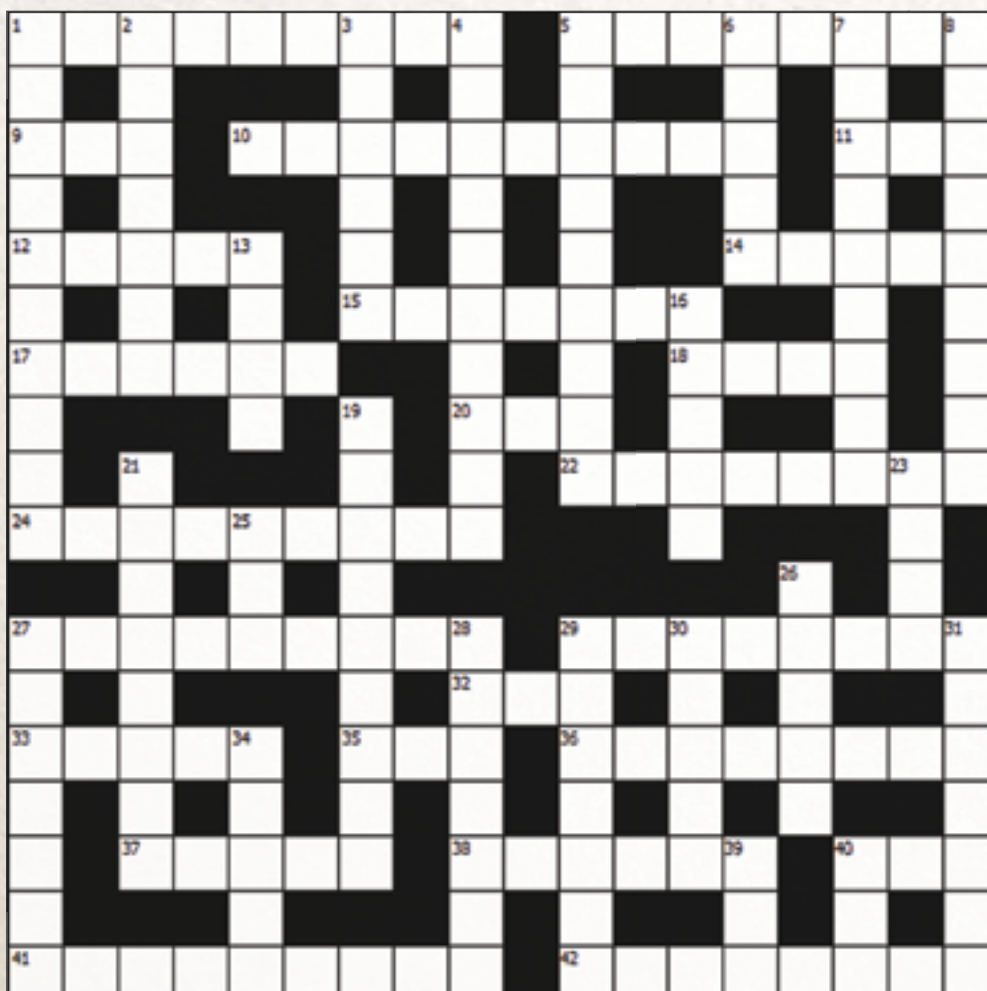
PIONOWO

1. była taka partia w Sejmie
2. mafia neapolitańska
3. może być np. uciskowa
4. grecki filozof przyrody i matematyk
5. element belkowania antycznego
6. rodzaj bardzo gęstej tkaniny bawełnianej
7. miasto w północno-zachodniej Anglii
8. złożnica
13. może być np. kaustyczna albo oczyszczona
16. sieć rybacka w kształcie walca
19. wyobcowanie
21. jednoosobowe ciężkie sanie sportowe
23. wyobrażenie bóstwa
25. święty ma swój ogień
26. pseudonim artystyczny Andrzeja Szypulskiego i Zbigniewa Safjana
27. cenione warzywo
28. spina
29. pokarm hieny
30. w piecu
31. postać błazna w czarnej masce
34. nowela Prusa
39. piwo z Anglii
40. nisko śpiewa

POZIOMO

1. dzielnica Jaworzna
5. miał problem z piętą
9. zabawne zdjęcie lub rysunek w internecie
10. posiada
11. kontroluje
12. na stole
14. do wznoszenia
15. ma statki
17. w Afryce
18. półszlachetny minerał
20. niejeden
22. córka Odyna
24. bóg sztuki lekarskiej
27. miasto w zachodniej Hiszpanii
29. figura geometryczna lub stylistyczna
32. była kolonia portugalska w Indiach
33. miasto w północno-wschodnich Indiach
35. władał w Rosji
36. z Bostonu
37. na pięciolinii
38. do strzelania
40. na paliwo
41. duży, grawitacyjnie związany układ gwiazd, pyłu i gazu
42. pisał bajki

KRZYŻÓWKA NR 6





*Agnieszka Krzyżanowska, nadsztygar ds. tapani
w kopalni „Ruda” – ruch „Bielszowice”.
fot.: Jan Czipionka*

NASZE ŚWIĘTE BARBARY



*Ołtarz św. Barbary w kościele pw. św. Stanisława biskupa i męczennika w Markłowicach.
FOT.: Jan Czipionka*